

W poszukiwaniu pokory / Zaakceptować własne ubóstwo

Tematem tego nauczania będzie pokora Piotra Goursat i jej związek z „małą drogą” duchowego dziecięctwa św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Pokora była kluczowym elementem w życiu Piotra i nie da się go w pełni zrozumieć, zrozumieć kim naprawdę był, czym żył, co robił, jeśli nie wejdzie się głębiej w jego serce, które było naznaczone głęboką pokorą.

Zobaczymy najpierw, jak fundamentalne znaczenie miała pokora w duchowej drodze Piotra Goursat, a następnie pokażemy, że był on głęboko przeniknięty „małą drogą” duchowego dziecięctwa świętej Teresy z Lisieux.

I) Piotr Goursat i pokora

W pierwszej części przyjrzymy się temu, co Piotr mówił o pokorze i jak nią żył. Wiemy, że jedno wydarzenie było decydujące w życiu Piotra.

W 1933 roku Piotr Goursat przebywał na Plateau d'Assy, aby wyleczyć się z gruźlicy. Miał 19 lat i był rozdarty między silnym powołaniem duchowym a pragnieniem ludzkiego sukcesu.

Jego młodszy o rok brat, jedyny brat, z którym był bardzo zżyty, zmarł kilka lat wcześniej. To

stanowiło dla Piotra bardzo głęboką traumę. Brat miał swój pewien udział w nawróceniu Piotra, gdy wypoczywał na Plateau d'Assy. Piotr opowiedział w późniejszym czasie, co się wówczas działo. Czuł obecność brata, który tam był i jakby do niego mówił. Oto słowa, które Piotr usłyszał od swojego brata Bernarda: „*To było tak, jakby powiedział do mnie: „Nie myślisz już o mnie zbyt wiele. Dzieje się tak dlatego, że jesteś przejęty dumą.”* Piotr dodał jeszcze: „*Kłęczałem na kolanach przy swoim łóżku, a kiedy wstałem, byłem całkowicie przemieniony.*”¹ Widać, że w tym pierwszym nawróceniu Piotra, w wieku 19 lat, decydującą i fundamentalną rolę odegrała świadomość własnej pychy i to właśnie przemieni całą resztę jego życia. Piotr zrozumiał, że wszystkie swoje pragnienia, ambicje, projekty powinien podporządkować Bogu, a droga pokory stała się dla niego priorytetem.

1) CZYM JEST POKORA I JAKIE JEST JEJ ZNACZENIE W ŻYCIU CHRZEŚCIJAŃSKIM.

Słowo „pokora” pochodzi od łacińskiego „humilis”, co oznacza „mały”, „niski”, „służalczy”. Pokora stawia nas w prawdzie wobec Boga, wobec samego siebie i wobec innych.

Po pierwsze, być w prawdzie przed Bogiem.

Pokora pozwala nam rozpoznać i pokochać Boga jako Tego, który jest pełnią bytu i nieskończoną doskonałością dobra; pokora pozwala nam zrozumieć, że On jest „Święty”, „Inny”, że jest nieskończenie większy od nas. Pokora jest więc tą cnotą, dzięki której Bóg objawia nam, kim jest, a w konsekwencji, kim my jesteśmy, a to prowadzi nas do uniżenia się przed Nim. U proroka Izajasza, w rozdziale 2, jest napisane: „*Wyniosłe oczy człowieka się ukorzą i duma ludzka będzie poniżona. Sam tylko Pan się wywyższy dnia owego.*”

Pokora wypływa więc z akceptacji naszej ludzkiej kondycji: jesteśmy stworzeniami i uznajemy naszą radykalną zależność od Boga. Nie posiadamy niczego, czego byśmy nie otrzymali od Niego i istniejemy tylko dzięki Niemu. Pokora budzi w nas poczucie transcendencji Boga i wzmaga w nas synowską bojaźń, która prowadzi nas do adoracji. Jak to jest napisane w Księdze Przysłów, w rozdziale 22: „*Owoce pokory jest bojaźń Boża*”. Obejmuje ona nie tylko naszą inteligencję, ale także postawę serca, która wyraża się w podziwie i wdzięczności wobec Boga.

Po drugie, pokora stawia nas w prawdzie wobec nas samych.

Pokazuje nam, jacy naprawdę jesteśmy i sprawia, że rozpoznajemy nasze ograniczenia, ale także nasze zdolności i dary, które otrzymaliśmy. Pokora chroni nas przed pychą, przed poczuciem, że jesteśmy „dobrymi ludźmi” i że możemy wznieść się do Boga własnymi siłami. Pozwala nam wzrastać w należyтым poczuciu własnej wartości, bez dewaluowania czy oczerniania siebie. Wreszcie, dzięki pokorze, budujemy właściwe relacje z innymi ludźmi. Pokora pozwala nam dostrzegać dobro, które w nich jest, widzieć ich prawdziwą wartość i rozpoznawać talenty, które inni posiadają, równocześnie nie porównując się z nimi. W Liście św. Pawła do Filipian, w rozdziale 2, jest napisane: „*niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie*” (Flp 2,2-3).

Pokora otwiera nas na innych i sprzyja miłości i komunii między ludźmi. Paweł mówi jeszcze

raz w Liście do Kolosan, rozdział 3: „*obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę*” (Kol 3, 12-13). Tym samym zachęca nas, abyśmy naśladowali uniżenie Jezusa, Syna Bożego, który przyjął nasze człowieczeństwo, godząc się z miłości na upokorzenie i oddanie za nas życia na krzyżu (por. Flp 2, 6-11). Takiego uniżenia doświadczył Chrystus, aby przyjść do nas w tajemnicy Wcielenia. Być pokornym to zgodzić się na takie uniżenie, nie tylko przed Bogiem, ale także przed naszymi braćmi i siostrami.

Chciałbym również krótko przypomnieć, że wszyscy święci uznani przez Kościół uważają, że pokora to najważniejsza z cnót. Przytoczę więc kilka cytatów od niektórych spośród wielu świętych.

Grzegorz Wielki przedstawia pokorę jako „*nauczycielkę i matkę wszystkich cnót*”. Kasjan mówi: „*Pokora jest nauczycielką wszystkich cnót; jest najtrwalszym fundamentem duchowego gmachu*”. Dla św. Bazylego „*postępem duszy jest pokora*”, a św. Augustyn stwierdza: „*Istotą naszej doskonałości jest pokora*”. Jak mówi Tomasz z Akwinu, pokora sprawia, że możliwe staje się w nas Boże działanie. Cytuję: „*Pokora czyni człowieka zdolnym i otwartym na wymagania łaski. W ten sposób staje się on we wszystkim poddany zamysłom Bożym, jakiegokolwiek by one nie były*.” Św. Bernard mówi: „*Tylko pokora podoba się Bogu*”. Św. Teresa z Avila dodaje: „*Dopóki jesteśmy na tej ziemi, nic nie jest dla nas bardziej pożyteczne niż pokora*”. Proboszcz z Ars w prosty i obrazowy sposób wyraził jej znaczenie dla naszego życia chrześcijańskiego: „*Pokora jest dla innych cnót tym, czym łańcuszek dla różańca. Zdejmij łańcuszek, a wszystkie koraliki uciekną. Zabierzcie pokorę, a wszystkie cnoty znikną*.” Widzimy, że pokora jest centralnym elementem życia chrześcijańskiego.

2) POKORA WYMAGA AKCEPTACJI WŁASNEGO UBÓSTWA: „JESTEŚMY BIEDNYMI TYPKAMI”

W drugiej części opowiemy o tym, że dla Piotra pokora oznacza przede wszystkim akceptację swojego własnego ubóstwa.

W młodości Piotr pasjonował się historią i archeologią, interesował się starożytnymi cywilizacjami, a jego największym pragnieniem było zostać kustoszem muzealnym. Po

nawróceniu zrezygnował z tych planów, aby postawić Pana na pierwszym miejscu w swoim

życiu, i rozumiał, że jest zupełnie mały w porównaniu do Boga, ale jego słabości nie są przeszkodą w przyjęciu miłości od Boga, który ma szczególne upodobanie w ubogich. W Psalmie 107/106, jest powiedziane: „*On podnosi ubogich z ich nędzy*” (Ps 107/106:41). Gdy Piotr sobie to uświadomił, jego życie przeszło istną „rewolucję” i uległo radykalnej zmianie: zaakceptował wtedy swoje słabości i ograniczenia (swoje materialne ubóstwo, brak sił fizycznych, ograniczenia, słabe zdrowie...). Wybrał życie na drodze pokory. Mówił: „*Zrozumcie dobrze, że najistotniejszą sprawą jest pokora, ubóstwo, świadomość własnej nędzy*”.²

W Biblii Pan mówi u Izajasza rozdz. 57: „Jestem z człowiekiem skruszonym i pokornym” (Iz 57, 15) i rozdz. 66: „Ale Ja patrzę na tego, który jest biedny i zgnębiony na duchu” (Iz 66, 2). Piotr Goursat zawsze starał się uniażać przed Bogiem oraz usuwać się w cień przed innymi: „Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniaża, będzie wywyższony” (Łk 18, 9-14). Piotr żył intensywnie pierwszym z Błogosławieństw, które podsumowuje wszystkie inne: „Błogosławieni ubodzy w duchu” (Mt 5, 3). Pamiętam, że wielokrotnie, kiedy byłem z Piotrem w jednym domostwie rezydencjalnym, ponieważ przez kilka tygodni wraz z nim mieszkaliśmy i pracowałem na Barce, Piotr zawsze dzielił się tym samym słowem. Uderzyło go to słowo, nad którym rozmyślał każdego ranka. Chodziło o słowa z księgi Izajasza z rozdziału 41: „Nie bój się, robaczku Jakubie” (Iz 41,14), Piotr powtarzał braciom z domostwa, odnosząc te słowa do siebie: „Tak, jestem biednym robaczkiem, ale się nie lękam”. I mówił to z wielką radością. Trwało to kilka tygodni. W ten sposób Piotr wprowadzał w życie napomnienie św. Pawła z Listu do Rzymian: „Niech nikt nie ma o sobie wyższego mniemania, niż należy” (Rz 12, 3). Piotr miał bardzo jasny obraz samego siebie, uważał się za „biedaka” i często mawiał do bliskich: „Dopóki nie zdasz sobie sprawy, że jesteś biedakiem, niczego nie zrozumiałeś”.

Podczas jednych z rekolekcji Bractwa Jezusowego Piotr wyjaśnił swoje myśli, mówiąc: „Jesteśmy biednymi typami. A im bardziej jesteśmy biednymi typami, tym jest to wspanialsze. Ponieważ to daje nam pokorę, upokarza nas, a tylko w pokorze, jak powiedział Silouane, otrzymujemy Ducha Świętego. To jest niezwykle, to jest naprawdę Duch Święty. Spróbujmy więc zachować pokorę.”³ Tak więc Piotr - do czego jeszcze wrócimy mówiąc o Duchu Świętym - wskazuje jednoznacznie na związek pomiędzy niezbędnym ubóstwem serca, a przestrzenią pozostawioną Bogu i Duchowi Świętemu, aby mógł w nas wejść.

Paweł pisze również: „Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił.” (2 Kor 8). Ubóstwo nie było dla Piotra tylko postawą duchową, ale przejawiało się bardzo konkretne w jego życiu. Był bezinteresowny, bardzo oderwany od dóbr materialnych, od pieniędzy. Kiedy w latach 1960-1970 pełnił funkcję sekretarza generalnego Francuskiego Katolickiego Biura Filmowego, zadowolony był z niewielką pensją. Jego styl życia, bardzo prosty, zaskakiwał gości, którzy odwiedzali go w jego mieszkaniu w prezbiterium Saint Philippe du Roule lub później na Barce. Żył bardzo -ubogo i prawie nic nie posiadał. Wobec innych był bardzo hojny i dzielił się tym, co miał. Pewien krewny, który podarował mu nowy, ciepły sweter, był zaskoczony, że Piotr go nie nosi; okazało się, że podarował go komuś, kto bardziej go potrzebował.

3) POKORA WYMAGA DŁUGOTRWALEJ NAUKI

Piotr Goursat zdawał sobie sprawę, że pokora jest owocem długiej nauki i że byłoby zarozumiałością próbować ją -osiągnąć samodzielnie, nie licząc na działanie łaski. Podkreślał, że wiąże się to z długą pracą: „To [wymaga] aktu pokory, to prawda. Jest to kwestia przyzwyczajenia. To taka druga natura. A potem staje się już nawykiem.” Piotr kontynuował: „Czynicie akty pokory. Poprzez czynienie aktów pokory, cóż, stopniowo, nabędziecie pokorę.”⁴

Działanie łaski Bożej ujawniało się w osobie Piotra Goursat, zwłaszcza pod koniec jego życia, właśnie dlatego, że zawsze walczył on z pokusą pychy. W czasie modlitwy błagał Boga, aby go przemienił. Piotr, który miał silną osobowość i był bardzo niezależny umysłowo, wiedział z doświadczenia, że oderwanie się od miłości własnej, próżności i chęci władzy, wymaga stałej ascezy. Dlatego też wiele o tym mówił w swoich nauczaniach. Powiadał: „Aby osiągnąć pokorę, trzeba czynić akty pokory, a żeby czynić akty pokory, często trzeba się upokorzyć. Wówczas nasza miłość własna otrzymuje poważny cios, to jest irytujące. Musimy zatem zacząć od bardzo małych rzeczy!”⁵

Nabywanie pokory oznacza, że uczymy się akceptować przeciwności, porażki i przykrości.

Piotr podawał konkretne przykłady. Na przykład, wspominał o mnichach na pustyni w pierwszych wiekach Kościoła, którzy skarżyli się, że jest bardzo gorąco i że popielice są hałaśliwe, „nie pozwalają nam spać”. Ale Piotr kontynuował: „Ojcowie mówią: ‚Wszystko jest odpowiednie dla tego, kto jest pokorny’. Nie słyszysz popielic. Nigdy nie jest mu za gorąco. Wszystko jest w porządku. On jest zawsze szczęśliwy.”⁶

3 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Paray-le-Monial, 31 grudnia 1979

4 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Paray-le-Monial, 30 grudnia 1977

5 Weekend wspólnotowy, 14-15 czerwca 1980

6 Weekend wspólnotowy, 17 kwietnia 1982

Oderwanie się od miłości własnej, próżności i chęci władzy nie były dla Piotra

łatwe, wielokrotnie to powtarzał. Cytuję:

„Pan nie przestaje nas kochać pomimo naszych niedoskonałości i nawet jeśli coś zawalimy, to cóż, tym lepiej, przychodzimy uniżeni i wtedy On naprawia to jeszcze lepiej, niż gdybyśmy nie zgrzeszyli. Ale to nas uczy pokory. Ważne jest, aby być ubogim przed nim, naprawdę. I zawsze chodzi o naszą miłość własną: nie jesteśmy szczęśliwi, kiedy zgrzeszyliśmy, ale czy to głównie dlatego, że sprawiliśmy przykrość Jezusowi, czy może to nam jest przykro? Może nasze poczucie własnej wartości mówi: „A niech to! Znowu zgrzeszyłem!” I koniec końców ciągle poszukujemy samych siebie.”⁷

Piotr mówił również: *«Popełniłem grzech. Wtedy włącza się miłość własna: „Jak ja mogłem, przecież taki ze mnie dobry człowiek, jak mogłem... oh, to naprawdę straszne”, i zaczyna się. Patrzę na samego siebie, na swój pępek, na swoje małe „ja” i tyle.»* Piotr dodawał: *„Pokora jest królową cnót. Jeśli za każdym razem, gdy grzeszysz, uczysz się pokory, to za każdym razem wygrywasz.”⁸*

Życie w jedności z Sercem Jezusa, jak mówił Piotr, jest najlepszą drogą do nabycia pokory.

„A drogą Bożą jest Jezus cichy i pokornego serca.”⁹

4) POKORA OZNACZA ZGODĘ NA BYCIE W TYM MIEJSCU, KTÓREGO BÓG DLA NAS PRAGNIE

Piotr w swojej drodze duchowej zrozumiał, że aby iść do przodu ku uświęceniu, musi zgodzić się na całkowitą zależność od Pana i pełne zaufania przyzwolenie na to, by On go prowadził.

Nawiązując do słów św. Teresy z Avila, często powtarzał: *„Pokora jest prawdą”*. Najważniejszą rzeczą dla Piotra było pełnienie woli Bożej, dostosowanie się do niej: *„Istotą - podkreślał - nie jest wybór własnej drogi, ale pójście drogą, którą wskazuje nam Pan... A więc*

to jest pokora. Pokora jest prawdą. Być w prawdzie, to podążać drogą, którą daje nam Pan.”¹⁰ I dodawał: *„Zaprawdę, drogą Bożą jest Jezus, cichy i pokornego serca. Jest to niezwykła droga. Jeśli jesteśmy cisi i pokornego serca, On z łatwością przebije nasze serca.”¹¹*

W tym właśnie duchu pokory i posłuszeństwa wobec woli Pana, po wielu wahaniach, Piotr przyjął odpowiedzialność za Wspólnotę. Oto wyjaśnienie, które Piotr podał później: *„Przecież skoro Pan wybiera biedaka, to wie, co robi. Tak, myślałem, że skoro jestem biedakiem, to Pan działa; i że jestem naprawdę tak biednym człowiekiem, że ludzie na pewno zrozumieją, że to nie ja działam, ale Pan. Więc byłem bardzo spokojny. I dlatego zająłem miejsce za trzodą. A łaska Pańska postępowała coraz bardziej naprzód.”¹²*

Piotr, przez cały czas sprawowania władzy nad Wspólnotą, miał głęboką świadomość, że jest

narzędziem w rękach Boga i że Wspólnota nie należy do niego, że nie jest jej właścicielem i że to Bóg działa poprzez jego ubóstwo. Ta pokora Piotra była szczególnie widoczna, gdy w 1985 r. zdecydował się zrezygnować z funkcji moderatora, ponieważ miał atak serca i Pan dał mu do zrozumienia, że musi „przekazać pałeczkę”, przygotowując się do ostatecznego spotkania z Nim twarzą w twarz. Rozpoczął się ostatni etap życia Piotra, etap całkowitego zanurzenia się w ciszy i modlitwie, którą przeżywał z wielkim samozaparciem, w swoistej wewnętrznej samotności.

5) POKORA W SPRAWOWANIU WŁADZY: BRAT POŚRÓD BRACI

Chciałbym jednak powrócić do tego, w jaki sposób Piotr sprawował władzę. Wiele świadectw, które zebraliśmy, mówi o tym, jak Piotr zachowywał się jako zwykły brat wśród swoich braci. Kiedy był moderatorem, odpowiedzialnym za Wspólnotę i później. Tym, co robiło wrażenie na wszystkich, którzy spotykali Piotra, była jego niezwykła prostota. Jego prostota w relacjach z innymi, to, że nie komplikował życia, że zadowalał się tym, co otrzymywał, jadł zawsze bez marudzenia, był naprawdę bratem wśród braci. Był bardzo dyskretny i skromny, co czasami powodowało pewne nieporozumienia, ponieważ Piotr posiadał naturalny, czy raczej „nadprzyrodzony” autorytet, ale nie zachowywał się jak autorytarny „wódz”, jak „guru”, ale jak pokorny „sługa”. Starał się słuchać swoich braci i był gotów zmienić zdanie, jeśli po modlitwie miał przekonanie, że się pomylił.

7 Weekend wspólnotowy, 1 kwietnia 1979

8 Rekolekcje « trzytygodniowe », nauczanie nt. seksualności, 26 września 1976

9 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, 30 grudnia 1977

10 Weekend pierwszych zaangażowani we Wspólnotę w Chevilly-Larue, 18-19 czerwca 1977

11 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, 30 grudnia 1977

12 Weekend wspólnotowy w Holandii, grudzień 1988

Piotr nigdy nie chciał być na świeczniku. Podczas sesji w Paray-le-Monial czy spotkań Odnowy, w przeciwieństwie do większości liderów innych wspólnot, nie lubił stać na podium. Piotr wolał pozostać dyskretnie z tyłu sali, nie rzucając się w oczy. Podczas spotkań modlitewnych w Paryżu lubił stać przy wejściu i witać przybywających ludzi. W młodości Piotr był dandysem, przywiązywał wielką wagę do swojego ubioru, ale ci, którzy poznali go później, widzieli że – wprost przeciwnie – było mu zupełnie obojętne, jak się prezentował i jak był ubrany. Kiedy więc ludzie przychodzili i widzieli z tyłu sali starego człowieka, mającego na sobie (mimo letniej pogody) gruby płaszcz, wełniany szalik, czapkę rattanową, ubranego mało elegancko, brali go za biedaka, za człowieka z marginesu. Mówili: „ach, to właśnie jest ta wspólnota, która przyjmuje zepchniętych na margines, która przygarnia ubogich”. Nie wiedzieli, że jest on liderem Wspólnoty, dopiero potem się orientowali.

Pewnego dnia, przy wejściu na stołówkę w Paray le Monial, znajdował się namiot, do którego zapraszani byli goście, głoszący konferencje. Piotr, jako odpowiedzialny za Wspólnotę, udał się tam dyskretnie i wówczas pewien młody człowiek pełniący służbę porządkową, który go nie znał, zatrzymał Piotra i powiedział do niego: „*Nie, nie, ty nie możesz tu wejść.*” Zamiast powiedzieć: „*Przepuść mnie, jestem szefem*”, Piotr zachował pełny spokój, porozmawiał z młodym człowiekiem, nie ujawniając swojej tożsamości, aż w końcu młodzieniec pozwolił mu wejść. Piotr nigdy nie szukał zaszczytów, ludzkiej chwały. Wręcz przeciwnie.

Piotr umiał też przyznawać się do swoich błędów i prosić o przebaczenie, gdy myślał, że kogoś zranił. Podczas pewnej sesji w Paray-le-Monial, wprawił w osłupienie wielu uczestników. Wcześniej mówiłem, że Piotr nie lubił stawać na scenie. Tego dnia nagle wyszedł na środek i uklęknął przed kilkusetosobowym zgromadzeniem, aby publicznie prosić o przebaczenie wszystkich, których mógł zranić swoją niezdarną postawą lub słowami. Miał także w zwyczaju prosić o wybaczenie poszczególnych braci ze Wspólnoty, gdy wiedział że był wobec nich zdenerwowany lub niecierpliwy.

6) WOLNOŚĆ WEWNĘTRZNA I ODERWANIE SIĘ OD TEGO, „CO LUDZIE POWIEDZĄ”

Ta wewnętrzna wolność, którą miał Piotr i którą zarażał wszystkich, których spotykał, jest owocem pokory. Jeden ze starszych braci, którzy z nim mieszkali, powiedział: „Piotr nauczył nas pokory”, inny zaś: „Piotr jest najbardziej wolnym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek spotkałem”.

Piotr Goursat był głęboko oderwany od tego, jak inni go widzieli, co ludzie o nim mówili, co o nim myśleli. Nie brał siebie na poważnie i nie lubił, gdy ktoś brał siebie za poważnie. A kiedy znajdował się w obecności ludzi, którzy byli nieco zadufani lub zbyt przejmowali się swoim wyglądem, starał się rozluźnić atmosferę, wygłupiając się i robiąc śmieszne miny! Piotr był człowiekiem nad wyraz oryginalnym, wyjątkowym. Przez całe życie dla Piotra ważne było poczucie humoru. Tłumaczył, że w słowie „humor” zawiera się zarówno „pokora” (*humilis*), jak i „miłość” (*amor*). W przeciwieństwie do ironii, która wyolbrzymia wady innych i może być krzywdząca, humor wzbudza sympatię wobec innych, wyraża swoisty dystans, a nawet drwinę, w stosunku do wydarzeń i do samego siebie.

Piotr Goursat zawsze wykazywał się wielką wewnętrzną wolnością i nie wahał się stawiać swoich braci w niezręcznych sytuacjach, aby pomóc im uwolnić się od oceny/spojrzenia innych osób i wzrastać w wewnętrznej wolności, która jest owocem pokory. Pewnego lata, podczas wakacji w „Les Genets”, domu wspólnotowym w Aix-en-Provence, Piotr poprosił brata, aby poszedł z nim do miasta by kupić pantofle. Gdy dotarli do sklepu, Piotr stwierdził, że jest zmęczony i wsiadł do wózka. Jeździł tak po sklepie pomiędzy regałami z towarami, niczym dziecko w wózku, na oczach zdumionych ludzi, a tymczasem gdy brat, który go pchał, był czerwony ze wstydu i próbował pozostać niezauważony! Po wyjściu z supermarketu Piotr wyskoczył z wózka, niczym żwawy młodzieniec, jak gdyby nic się nie stało. Brat, który był świadkiem tego całego wydarzenia zrozumiał, jak ważne jest, by zachować prostotę w każdych okolicznościach i nie bać się spojrzenia innych.

Piotr jadł mało, ze względu na swoje zdrowie, ale ponieważ brakowało mu sił, musiał podjadać przez cały dzień, bez względu na to, gdzie się znajdował. Jego dieta była zaskakująca: głównie jogurty i sucharki z serem gouda, który uwielbiał, i dżemem na wierzchu. Nie prowadził samochodu i kilkakrotnie miałem okazję zawozić go na spotkania z biskupami. Pewnego razu, gdy byliśmy wewnątrz windy jadąc do jednego z biskupów, Piotr przekąsał swój serek i delektował się jogurtem. Kiedy drzwi się otworzyły, ku naszemu zaskoczeniu, znaleźliśmy się od razu w dużym salonie, a biskup czekał tam aby nas powitać. Piotr nie wydawał się w ogóle zakłopotany tą sytuacją, spokojnie włożył goudę i jogurt z powrotem do kieszeni płaszcza, po czym wyciągnął rękę (trochę lepka!) do gospodarza, aby uścisnąć mu dłoń.

Jako młody człowiek, Piotr miał problemy z mową i mocno odbiegał od innych „liderów” Odnowy: nie był oratorem, który chciał zabłysnąć rozbudowanymi i charyzmatycznymi przemówieniami. Mówił prostymi słowami, jego wymowa była niewyraźna, a składnia mało akademicka! Kiedy przemawiał publicznie, Piotr nie wahał się podkreślać swoich braków, aby pokazać, że był tylko narzędziem w rękach Boga, który działał przez niego. Widział siebie jako sługę, jako prosty kanał łaski Bożej, odnosząc do siebie słowa Jezusa: *«Gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: Słuzdy nieużyteczni jesteśmy»* (Łk 17, 7-10).

II) Pokora i zaufanie Bogu: „mała droga” dziecięctwa duchowej

1) ETAPY „MAŁEJ DROGI” TERESY Z LISIEUX

W drugiej części, która będzie krótsza od pierwszej, postaramy się pokazać, jak dla Piotra Goursat pokora była nierozdzielnie związana z zaufaniem Bogu oraz jak Piotr praktykował w swoim życiu doktrynę duchową Małej Teresy: doktrynę „małej drogi”¹³. Teresa od dzieciństwa nosiła w sobie wielkie pragnienie, aby zostać świętą, ale z powodu wielu swoich słabości, upartości, kaprysów, jej się to nie udawało. Nie była w stanie dorównać innym wielkim świętym jak Teresa z Avila, i dlatego mogła się zniechęcić, mówiąc: *„Nigdy nie osiągnę świętości”*, jednak właśnie Teresa nie poddawała się, i zamiast się zniechęcać, szukała sposobów na to, by wypełnić swoje pragnienie świętości, nie odpuszczała. Pisała: *„Zamiast się zniechęcać, powiedziałam sobie: Dobry Bóg nie mógłby wzbudzać nieosiągalnych pragnień. Mogę zatem, pomimo swojej małości, dążyć do świętości.”* To spostrzeżenie jest bardzo ważne, ponieważ uświadamiając sobie swoją małość, nie mówi sobie: *„To koniec”*, ale przeciwnie, odradza się. W tym czasie młoda Teresa, tuż przed wstąpieniem do zakonu karmelitańskiego, w wieku ¹⁴ lat, wybrała się na pielgrzymkę do Rzymu i przejeżdżała przez Paryż. Po raz pierwszy w życiu (był to koniec XIX wieku, epoka przemysłowa) zobaczyła w wielkich sklepach pierwsze windy i ruchome schody. I dla niej to było objawienie. Tak pisała o tym w swoich autobiograficznych rękopisach:

*„Żyjemy w epoce wynalazków, teraz nie trzeba się męczyć, aby wchodzić na górę po schodach, w bogatych miejscach służy do tego winda.” I natychmiast zastosowała swoje odkrycie do pragnienia wejścia po „schodach świętości”. Pisz: *„Chciałabym też znaleźć windę, która podniosłaby mnie do Jezusa, bo jestem za mała, by wejść po nierównych schodach doskonałości.”**

Teresa z determinacją zaczęła sięgać do świętych ksiąg, do Biblii, aby znaleźć rozwiązanie i „natknąwszy się” na fragment z Izajasza, rozdział 66, napisała: *„Szukałam dalej i oto co znalazłam: „Jak matka przytula swoje dziecko, tak Ja będę cię pocieszać, będę cię nosił na moim łonie i kołysał na moich kolanach” „ (Iz 66, 12-13). Ale jak przytulić się do Jezusa gdy jest się dorosłym? Odpowiedź Teresy jest prosta: „Do tego nie potrzebuję dorastać, wręcz przeciwnie, muszę pozostać mała, stawać się coraz bardziej mała.”*

Dla Teresy świadomość własnego ubóstwa i zaufanie Bogu są ze sobą ściśle związane. Jej „mała droga” opiera się na paradoksie, który św. Paweł wielokrotnie podkreślał w swoich listach: *„im jesteśmy słabsi i mniejsi, tym bardziej Bóg może w nas okazać swoją moc”*. Akceptacja własnych słabości, bynajmniej nie jest przeszkodą, utrudnieniem, ale wręcz przeciwnie, może stać się atutem, jeśli oddamy je Panu w całkowitym zaufaniu. Jest to istotny klucz do zrozumienia „małej drogi” duchowego dziecięctwa.

Teresa wyjaśniała, że „mała droga” *„polega na postawie serca, które sprawia, że jesteśmy pokorni i mali w rękach Boga, świadomi własnej słabości, bezgranicznie ufni w Jego ojcowską dobroć.”*¹⁴ 17 września 1896 roku, na rok przed śmiercią, napisała do siostry Marii od Najświętszego Serca Pana Jezusa: *„To, co podoba się Dobremu Bogu, to jak widzi, że miłuję swoją niskość i swoje ubóstwo, że ślepo ufam i pokładam nadzieję w Jego miłosierdziu.”*¹⁵ Powiedziała też: *„Światła otrzymane co do mojej słabości służą mi bardziej niż światła dotyczące tego, kim jest Bóg”*.

Aby wejść na tę drogę zawierzenia, ważne jest, aby żyć w pełni „chwila obecna”, która dla małej Teresy ma wyjątkową, niezastąpioną wartość; jest to moment, w którym Bóg się objawia, w którym może ona kochać Go i bliźniego. W jednym z listów pisze: *„Chwila jest skarbem”* (LT 89). Pod koniec życia, kiedy była bardzo chora, Teresa zwierzyła się swojej przeoryszy Matce Agnieszce: *„Ja cierpię tylko przez chwilę; a kiedy myślimy o przeszłości i przyszłości, wtedy się zniechęcamy*

13 Piotr Goursat poświęcił jeden artykuł czasopisma „Jezus żyje” świętej Teresie od Dzieciątka Jezus i odwoływał się do niej w 20 konferencjach, z których wiele dotyczyło jej „małej drogi” i oddaniu Miłości Miłosiernej

14 Wydanie *Derniers Entretiens* opublikowane w 1927

15 Zob. *Novissima Verba*, wydanie *Derniers Entretiens* opublikowane w 1927

i rozpaczamy.” Życie w chwili obecnej pozwala nam rozwijać się w naszym zjednoczeniu z Bogiem i nadaje nowy smak wszystkiemu, co robimy.

2) WPŁYW „MAŁEJ DROGI” NA PIOTRA GOURSAT

Po krótkim streszczeniu znaczenia „małej drogi” spróbujmy zobaczyć, jak głęboko przeniknęła ona i naznaczyła życie Piotra Goursat. Piotr miał wielu bliskich mu świętych, ale szczególnie upodobał sobie świętą Teresę od Dzieciątka Jezus, której poświęcił ponad dwadzieścia nauczania (co jest liczbą ogromną) i napisał o niej kilka artykułów w „*Il est vivant*”, w których cytował jej teksty.

Piotr żył „małą drogą” Teresy, której fundamentem jest pokora, i polecał ją swoim braciom i siostram we Wspólnocie: *„Tak więc, idąc w ślad za nią, mamy gotową wytyczoną drogę, która jest całkiem prosta, według słów: „Kochaj Dobrego Boga tak, jak ja Go kocham”. Oddajmy się tej małej drodze zaufania i zawierzenia.”*¹⁶

Mówił: *„Teresa od Dzieciątka Jezus (...) naprawdę przyszła, aby nauczyć nas tej drogi, bardzo prostej drogi dla ludzi tak małych i słabych jak my (...). Jesteśmy ubodzy u Pana, w bardzo ubogich czasach”.*¹⁷ Albo znowu: *„Wiecie dobrze, że jesteśmy raczej słabymi ludźmi (...). Pan zesłał nam Teresę od Dzieciątka Jezus, która jest prorokiem na nasze czasy...”*¹⁸

Ważne jest, aby dobrze nakreślić kontekst. Piotr urodził się 17 lat po śmierci Teresy z Lisieux. Miał 10 lat, gdy została kanonizowana 17 maja 1925 r. i 13 lat, gdy Pius XI, który uważał św. Teresę z Lisieux za „gwiazdę swojego pontyfikatu” i „największą świętą współczesnych czasów”, ogłosił ją „główną patronką misji całego wszechświata na równi ze św. Franciszkiem Ksawerym”.

Młodość Piotra przypada na okres, w którym duchowa doktryna małej Teresy zaczęła być szeroko znana dzięki bardzo szybkiemu rozpowszechnieniu się „*Dziejów duszy*”. W tym czasie Piotr często odwiedzał kuzynów w Bretanii i był blisko związany z Marie-Hélène, kuzynką starszą o trzy lata od niego, która później została benedyktynką. Przywołując wspomnienia z lat młodości, spędzonych w towarzystwie Piotra, pisała w 1991 r., wkrótce po jego śmierci: *„Zaprosiliśmy Piotra i jego mamę do naszej posiadłości w Haut Sévigné, 10 km od Rennes. Poznałam wtedy Piotra bardzo dobrze, bardzo się brataliśmy. Jednym z tematów naszych rozmów, podczas długich spacerów, była św. Teresa od Dzieciątka Jezus, o której dużo wtedy się mówiło. To było jednak jeszcze przed jego wielkim nawróceniem.”*¹⁹ Było to zatem przed 1933 rokiem, zanim Piotr skończył 19 lat.

Piotr Goursat bardzo podziwiał kardynała Suharda, z którym spotykał się regularnie, gdy był on arcybiskupem Paryża i który był jego kierownikiem duchowym w latach 1943-1949. Kiedy w 1928 r. został mianowany biskupem Bayeux i Lisieux, chciał oddać swoją posługę biskupią pod opiekę św. Teresy. W 1929 r., kiedy podejmował się budowy bazyliki w Lisieux, bp Suhard poświęcił jej swój pierwszy list pasterski zatytułowany: *Święta Teresa z Lisieux, wzór życia chrześcijańskiego i apostołstwa*. Widząc, jak blisko Piotr Goursat był związany z biskupem Suhardem, łatwo nam zrozumieć, że pełnił on ważną rolę w umacnianiu miłości Piotra do Teresy.

Piotr był głęboko naznaczony „małą drogą” dziecięctwa św. Teresy z Lisieux. Podobnie jak ona, miał wielkie pragnienie świętości i był świadomy, że sam nie jest w stanie jej osiągnąć. Starał się żyć konkretnie tą postawą zawierzenia, dzięki której zgadzał się na to, czego Bóg od niego oczekiwał, nawet jeśli to nie było to, czego on sam chciał, lub jeśli czuł się do tego niezdolny. Piotr wierzył, że „mała droga” dziecięctwa jest odpowiedzią na jansenizm, który miał duży wpływ na jego pokolenie i który charakteryzował się sztywną, surową i bolesną koncepcją wiary: *„Wielu z nas zostało dotkniętych, naznaczonych straszną herezją w katolicyzmie, która nazywa się jansenizm – mówił Piotr i kontynuował - Może i został potępiony, ale wszędzie jest wciąż żywy. Polega na tej dumnej postawie intelektualnej, w której myślimy, że staniemy się bohaterami. Ale trzeba nam wiedzieć, że jesteśmy tylko biednymi ludźmi, jesteśmy małutcy. A jedyną osobą, która dała nam lekarstwo na tę herezję, jest Teresa od Dzieciątka Jezus.”*²⁰

Piotr często potępiał jansenizm, a zwłaszcza jego szkodliwe skutki, które rodziły duchową i intelektualną pychę. Mówił: *„Aby walczyć w Kościele z tą ciągłą pokusą, potrzebujemy prawdziwej pokory i zaufania.”*

16 Weekend wspólnotowy, 14-15 czerwca 1980

17 Rekolekcje „trzytygodniowe”, konferencja nt. seksualności, 26 września 1976

18 Weekend wspólnotowy, 17 kwietnia 1982

19 Świadectwo Matki Scholastyki (Maria Helena Goursat), 2 lipca 1991

20 Pierwsza sesja letnia w Paray-le-Monial, 16 lipca 1975

Na koniec przyjrzyjmy się niektórym praktycznym owocom tej „małej drogi” w życiu Piotra.

Jak konkretnie przełożyło się to na jego życie?

Przede wszystkim radość, owoc pokory i zaufania Bogu. Piotr był bardzo radosnym człowiekiem, nawet kiedy przeżywał trudności, zawsze miał uśmiech na twarzy, mimo że naprawdę doświadczał prób i krzyża w swoim sercu, a kiedy otrzymał wylanie Ducha, o którym również będziemy mówić, miał to osobiste doświadczenie bycia kochanym przez Boga. Napisał: *„Jesteśmy radosni, ponieważ jesteśmy kochani. Kochamy Miłość i jesteśmy przemienieni przez Miłość.”*²¹ Piotr napisał również: *„Jezus sprawia, że żyję! Jakże jestem szczęśliwy, jakże jestem szczęśliwy! Nie należę już do siebie, oddałem wszystko”*.²² Piotr, poprzez świadectwo swojego życia, pozwolił wielu osobom odkryć na nowo radość z bycia chrześcijaninem. Napisał w jednym z listów: *„Chrześcijaństwo jest radością. Bez radości nie jesteśmy w prawdzie, bo nie jesteśmy w miłości.”*²³

Innym owocem pokory jest wdzięczność Bogu, wyrażająca się w uwielbieniu.

Piotr Goursat zachęcał do modlitwy uwielbienia w każdych okolicznościach, przede wszystkim wtedy, gdy wszystko idzie dobrze, a następnie kontynuowanie jej w trudniejszych momentach; był bardzo pragmatyczny, bardzo przyziemny. Piotr odkrył moc uwielbienia podczas międzynarodowego spotkania Odnowy w Rzymie w dniu Pięćdziesiątnicy 1975 roku: *„Zrozumieliśmy, czym jest uwielbienie. To był lud w uwielbieniu.”*²⁴ O jej znaczeniu przekonał się jeszcze bardziej, gdy latem 1976 roku odwiedził amerykańskie wspólnoty charyzmatyczne. Zachęcał członków Wspólnoty Emmanuel, aby żyli tym radosnym uwielbieniem w grupach modlitewnych i każdego ranka w rodzinie lub w domostwie. Chwalić Boga, to głosić Jego panowanie, Jego żywą obecność w naszym życiu: *„Uwielbienie jest kontaktem z Bogiem Żywym. Chciałbym więc, abyśmy dosłownie wybuchali z radości.”*²⁵ Jest to również modlitwa wstawieniowa, która otwiera nasze serca na miłosierdzie.

Modlitwa uwielbienia pozwala nam również doświadczyć przedsmaku radości w niebie. Piotr mówił: *„Gdy wiele osób modli się w uwielbieniu, , gdy wszyscy bracia modlą się i razem wysławiają Pana, da się odczuć chwałę Bożą. Wydaje się, że jesteśmy już w Niebie! To jest wspaniałe!”*²⁶ Pierwszymi owocami pokory i zaufania do Boga są radość, uwielbienie i dziękczynienie. Pokora była tak ważna w życiu Piotra i starał się on uczyć jej swoich braci przede wszystkim swoim życiem, swoim świadectwem, a także swoim nauczaniem, właśnie dlatego, że wiedział z doświadczenia, że jest ona fundamentalna i że to właśnie ona może pozwolić Wspólnocie nie tylko się rozwijać, ale także przetrwać pomimo przeciwności i prób. Piotr często podkreślał związek między małością i prostotą Teresy a tym, do czego jesteśmy powołani we Wspólnocie Emmanuel. Na przykład, powiedział: *„Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała nam: „Ale słuchajcie, ja jestem bardzo małym dzieckiem. Nie warto komplikować sobie życia. Bądźmy prości. I wtedy wszystko będzie dobrze.”*²⁷ Pierre żył tą „małą drogą” dziecięctwa i to miało głęboki wpływ na członków Wspólnoty, których zachęcał do podjęcia nauki w szkole małej Teresy, ponieważ jest ona w doskonałej harmonii z duchowością i powołaniem Wspólnoty. Piotr wyjaśniał: *«Powołanie Emmanuela to „Bóg z nami”, mówiłem wam o tym wiele razy. Bóg jest z nami, ale jest mały, bardzo mały. Więc gdy my jesteśmy przy nim duzi, to wygląda to bardzo dziwnie, to oczywiste.” I zakończył: „Moi przyjaciele, naprawdę, bądźmy bardzo mali, bardzo mali”*.²⁸ Zaprosił nas, abyśmy byli jak małe dzieci, bardzo małe dzieci.

A małe dzieci nie martwią się, bo ufają swoim rodzicom. Na zakończenie zostawiam was z medytacją nad innym słowem Piotra, które również wydaje mi się bardzo ważne, aby pomóc nam żyć w tym zaufaniu i zawierzeniu, które są owocem pokory, Piotr powiedział: *„Tak więc*

pokora jest wtedy, gdy nie masz zmartwień. Pokorna osoba to ta, która nie martwi się, bo jest

*dzieckiem i wie, że ma Ojca, i że On jest wszechmocny i że go kocha. Bóg jest wszystkim, jest wszechmocny i mnie kocha... Możemy więc spać spokojnie!”*²⁹

21 Weekend wspólnotowy, 20 września 1981

22 Modlitwa napisana przez Piotra Goursat, niedatowana

23 List Piotra Goursat do młodej kobiety, której towarzyszył

24 Świadectwo Piotra Goursat, maj 1977

25 Przemówienie podczas Pięćdziesiątnicy, Lyon, 28-30 maja 1977

26 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Paray-le-Monial, 31 grudnia 1979

27 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Paray-le-Monial, Wielkanoc 1982

28 Spotkanie grup modlitewnych Emmanuela, Paryż, 13 marca 1976

29 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Paray-le-Monial 30 grudnia 1977

Pierre Goursat
i jego bracia i siostry

www.pierregoursat.com